Nr. 74 (1448). Cena 400 mk. Włocławek, środa dnia 4 kwietnia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 9000, na prow. mk. 10200. Za odnoszenie do domu dolicza się 1200 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 150 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 1500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Nad polskie morze.

Czem dla kraju jest morze, tego niestety nie rozumie jeszcze znaczna część naszego narodu.

Dzięki pracy Ligi Żeglugi Polskiej i rozumnych jednostek, posiadło nasze społeczeństwo pewną świadomość, ujętą jakby w swego rodzaju maksymę, że: »morze to płuco narodu, to okno kraju na świat seroki«.

Już to określenie daje jasno wyraz doniosłej potęgi, jaką otrzymują narody, posiadające własne morze.

Lecz posiadać morze, to jeszcze mało. Trzeba umieć je nie tylko należycie wykorzystać, ale należy jeszcze dbać o nie i to pod wielu względami.

Niestety w obu tych obowiązkach nic jeszcze nie zrobiliśmy rozumnego a solidnego, służącego dobru ogólnokrajowemu.

Smutna to prawda — ale prawda, która coraz bardziej wymaga od nas, abyśmy śmiało spojrzeli jej w oczy i to zaraz, dopóki nie stanie się rozpaczną i beznadziejną; dopóki da się jeszcze wiele naprawić i ufundować ku ogólnemu dobru.

Pracy tu wiele, bo ujęcie morza jest różnolite i wymaga też ogromu pracy i to pracy rozumnej i przedewszystkiem obywatelskiej. U nas niestety wszystkie te sprawy są strasznie lekceważone i wprost zabagnione, a co gorsza — zabagniają się wszechstronnie.

Jeśli wszystkie narody, tak skrupulatną i wszechstronną uwagę zwracają na morze i jego ujęcie, oraz obsadzenie, choć w stokroć lepszych znajdują się warunkach ogólnych, to cóż dopiero powiedzieć o nas? Co uczynić powinna Polska, jako państwo i jako naród.

Nareszcie odzyskaliśmy utracone, a nigdy nie cenione, i przezto nie wykorzystane, oraz w należytej opiece nie będące morze, przez lekceważenie, które może w znacznej mierze utraciliśmy wolność, a zyskaliśmy zapomnienie śród innych narodów.

W »hojności« swej dali nam »aż« sto kilkadziesiąt kilometrów brzegu i to w najgorszych warunkach strategicznych i gospodarczych. Dziś rozumniejsi, przyjęliśmy i tyle, lecz nie umieliśmy dopomnieć się o resztę, od wieków nam przynależną.

Ślubowaliśmy morzu — morzu polskiemu — a jak to ślubowanie wypełniamy!?

Odpowiedzią wymowną — czyny nasze! Wspomnę tu, choćby tylko o budowie portu w Gdyni!

Ale tymczasem, te i z niemi związane sprawy, zostawmy. Mamy przecież tyle innych a nader ważnych kwestji i spraw, które przy stosunkowo małych kosztach, lecz dobrej woli społeczeństwo wykonać możemy, a więc — powinniśmy!

To strona społeczno - narodowej opieki, nad całym naszym wybrzeżem i jego sprawami!

A tyle tu pracy i to tak różnorodnej, a przy tem tak wdzięcznej i miłej!

Wymienię tu, choćby troskę o lud kaszubski — lud tak ciekawy, tak zdrowy i zarazem tak ważny dla nas, ale wymagający dla naszego dobra — naszej troski!

Dalej — idzie o sam brzeg — jedyne w Polsce tereny nadmorskie!

Jakeśmy je ujęli!?

Pierwszy poryw, jak iskra piorunu gruchnęło po społeczeństwie; — nad morze polskie!

I ruszyły tam falangi »kuracjuszy« polskich i niepolskich. A co wniosły za sobą? Lepiej o tem nie wspominać! Dość, że bogacze dla fantazji przekupywali: grunta, dworki i t. d., a »zacni« spekulanci, zaczęli spekulować — »polskiemi kąpielami morskiemi«.

I zamiast czego pożytecznego — zjawiła się spekulacja jedynemi, a szczupłemi terenami morskimi!

Szydło z worka wychodzi obecnie, gdy czyta się masowe ogłoszenia o sprzedaży „placy nad polskim morzem“ we... Lwowie, Łodzi, Warszawie, a nareszcie ostatnio i w Poznaniu!

A więc — niemal cały teren nadbrzeżny ujęła w swe ręce spekulacja!

A gdzie tu jaki czyn znaczenia ogólnego dobra społecznego-narodowego!?

O tem głucho!

Dobro — powiedzmy ironicznie — milczy wobec panującego zła! Tak, milczyć to nader potulnie, a głosy jednostek, są głosami wołających na puszczy.

A jednak istnieje przecież możność i to, dzięki zachłanności pruskiej, dość łatwa, wytworzenia nad morzem polskim, zbiorowego czynu kultury polskiej!

Oto przecudny i pod każdym względem wymarzony teren majątku Radłowo znajduje się w posiadaniu rządu polskiego.

Czemuż do tej pory nie widzimy tu akcji, państwowo-narodowej, stworzenia odpowiedniego powiedzmy siedliska kulturalnego, słowem czegoś, czem moglibyśmy się sami pochwalić przed obcymi, co mogliby zobaczyć tylko u nas — w Palsce!?

Czemu!?

Może głos mój tym razem nie będzie głosem wołającego na puszczy i trafi do serc i mózgów, tak rządu jak również społeczeństwa.

Witold Kraszewski
Dyrektor letniska nad Gopłem w Kruszwicy.

Emigracja robotników polskich do Belgji.

Rząd Polski jest w trakcie zawierania o zw. umowy resortowej co do warunków emigracji robotników polskich do Belgji. Propozycje Rządu Polskiego przesłane już zostały do Brukseli. Obecnie oczekiwane jest przybycie do Warszawy delegata Rządu Belgijskiego, celem omówienia tej sprawy.

Zanim to jednak nastąpi, przemysł belgijski na razie tylko górniczy stara się o przysłanie robotników jeszcze przed zawarciem umowy.

Ministerstwo Pracy wygotowało wzór kontraktu, który przemysłowcy zawrzeć musieliby z robotnikami, mającymi emigrować do Belgji. Kontrakty te zapewniają robotnikom wynagrodzenie dzienne 20 franków belg. dla wykwalifikowanego, a 17 fr. dla niewykwalifikowanego. Koszt utrzymania dziennego nie powinien przekraczać $6^1/_2$ franka. Koszt przewozu do Belgji i wyżywienia w drodze ponosi pracodawca. Po 12 miesiącach pracy robotnik, chcący wrócić do kraju, otrzymuje od pracodawcy zwrot całkowitych kosztów podróży, po mniejszym czasie odpowiednią część kosztów. Robotnikom zapewnione są podwyżki na zasadzie indeksu cen, wykazującego stopień wzrostu kosztów utrzymania i zupełne równouprawnienie z robotnikami belgijskimi. Ponadto przy pracowitości i specjalnych zaletach wynagrodzenie dzienne może być podwyższone.

Po przyjęciu tych kontraktów przez przemysłowców belgijskich, którzy odnoszą się do nich przychylnie, robotnicy polscy będą mogli natychmiast wyjechać do Belgji.

Przewidziane jest także wysłanie do Belgji większej ilości robotników rolnych, na których tam jest duże zapotrzebowanie, o ile stworzony będzie grunt do odpowiedniej umowy.

Wpływ oświaty na poziom gospodarczy kraju.

Nasi najwybitniejsi działacze społeczni, nasi uczeni, nasi poeci z Mickiewiczem na czele, wszyscy oni wszczepiali w społeczeństwo nasze świadomość o konieczności niesienia oświaty wśród ludu polski, i te ich dążenia skupiły się w szczytnem haśle: Oświata ludu dokona cudu. Zabiegi tych pionierów ducha polskiego nie poszły na marne, bo wszystkie warstwy narodu naszego nietylko przejęte są słusznością tego hasła, ale od kilkunastu lat hasło to w czyn wprowadzają. Macież Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Tow. Pomocy Naukowej, Czytelnie Ludowe. Uniwersytety Ludowe i te wszystkie inne organizacje, mające na celu uświadomienie ludu naszego, to wymowne pomniki pracy kulturalnej polskiej z okresu niewoli i walki o byt narodowy.

Dotychczasowa historja ludzkości uczy, że oświata obejmująca najszersze warstwy społeczne, to najlepszy środek obronny i zapobiegawczy przeciwko demoralizującym wpływom poziomych instynktów ludzkich. Statytyka udowadnia nam, że w krajach o wysokim poziomie oświatowym alkoholizm jest znacznie słabszy, aniżeli w krajach z niską oświatą, ilość procentualna przestępstw kryminalnych także się obniża ze wzrostem oświaty. Oczywiście zasady tej nie można zastosować z całą ścisłością do obecnych czasów powojennych, gdyż skutki wojny wywołały nawet w społeczeństwach oświatowo wysoko stojących silne obniżenie poziomu moralnego.

Jednakże nietylko pod względem moralnym oświata ludu ma wielkie znaczenie; wpływ jej na rozwój gospodarczy kraju jest niezaprzeczony, tak, iż podniesienie oświaty jest równoznaczne z polepszeniem stanu gospodarczego kraju. W czasach, gdy ekonomja polityczna nie była jeszcze nauką opartą na doświadczeniach praktycznych, jeden z największych ekonomistów, król Fryderyk II. pruski znał dobrze znaczenie oświaty dla kraju i nietylko otaczał rzemieślników i rzemiosło opieką, nietylko sprowadzał owce merinosy z Hiszpanji, potrzebne dla produkcji wełny, ale także urządzał szkoły ludowe i on był właściwym fundatorem szkolnictwa pruskiego. Wyniki jego zabiegów to niesłychany wprost rozkwit gospodarczo-przemysłowy państwa pruskiego, który po wojnie francusko-pruskiej ogarnął także całą Rzeszę niemiecką. Jest to objaw zupełnie naturalny i inaczej być nie może, a to z tej przyczyny że człowiek posiadający pewien stopień oświaty przez to nabył szerszego poglądu na świat i na przejawy życia społecznego. Człowiek taki ma więcej inicjatywy, jest zaradniejszy i temsamem posiada więcej pewności siebie, aniżeli człowiek bez oświaty, a to dlatego, że oświata daje mu pewne środki ułatwiające mu walkę o byt. Wystarczy przypomnieć, jak do dnia dzisiejszego w Polsce ciemny chłop bywa wyzyskiwany gospodarczo i politycznie przez ludzi złych i egoistów.

Oświata ludu pracującego czy to na roli, czy też w przemyśle, jest podstawą zdrowego rozwoju gospodarczego kraju. Rolnik umiejący chociażby tylko czytać i pisać, ma dostęp do gazetki rolniczej, która mu niejedną dobrą radą i wskazówką posłużyć może. Chłopak posiadający oświatę szkoły powszechnej, łatwiej przyswoi sobie w terminie u majstra wszystkie wiadomości potrzebne do wykonania danego rzemiosła, aniżeli jego »nieuczony« kolega. Każda oświata wresz-

cie zależnie od stopnia wykształcenia rozwija umysł i czyni go elastyczniejszym i pojętniejszym, a temsamem więcej produktywnym. Rzemieślnik z wykształceniem szkolnem i zawodowem prowadzić będzie swoje rzemiosło w sposób postępowy, przemyśliwać będzie nad ulepszeniem swoich wyrobów i obniżeniem kosztów produkcji; przecież dużo doniosłych wynalazków zawdzięczamy takim właśnie rzemieślnikom i niejedna fabryka powstała ze skromnych zaczątków zwykłego warsztatu rzemieślniczego.

Praktyczni Niemcy umieli odpowiednio ocenić znaczenie oświaty dla swego gospodarstwa narodowego i stworzyli cały system szkolenia ludu, począwszy na szkole powszechnej i skończywszy na rzemieślniczych kursach wieczornych i szkołach zawodowych dla rzemieślników wszelkiego rodzaju. To też rzemieślnik niemiecki oparty na odpowiedniem przygotowaniu teoretycznem i praktycznem, był i jest podstawą przemysłu niemieckiego.

Oświata ludu w Polsce z wyjątkiem może województw zachodnich pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Ogromny odsetek analfabetów to spuścizna po Moskalach i Austrjakach. Aczkolwiek w Polsce mamy jeszcze cały szereg nierozwiązanych jeszcze zagadnień organizacyjnych, to jednak dziedzinie oświaty powinniśmy poświęcić specjalną uwagę, bo: oświata ludu dokona cudu.

Inżynier Stefan Paczkowski, poseł na Sejm.

Co niesie dzień?

KWIECIEŃ
4
ŚRODA

Dziś: Izydora b., Ambrożego.
Słow.: Bożywoja.
Jutro: Wincentego, Emilji.
Wschód słońca o g. 5.13
Zachód o g. 18.15
Wsch. księżyca o g. 22.43
Zachód o g. 7. 9

Wyjazd Najd. Pasterza do Rzymu. J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki wyjeżdża do Rzymu w poniedziałek, t. j. d. 9 kwietnia. J. Ekscelencja po uzyskaniu audiejncji u Ojca Św. i po złożeniu sprawozdania ze stanu swych rządów w diecezji, ma zamiar pozostać około 2 tygodni w Albano pod Rzymem. Powrót spodziewany jest w początku maja. Rządy diecezji na czas nieobecności Najd. Pasterza, będą spoczywały w w rękach Najprz. Ks. Biskupa Sufragana Owczarka.

Ze świąt. Wielki piątek. W wielki piątek w bazylice katedralnej poraz pierwszy zaprowadzono przy Grobie Chrystusowym nabożeństwo pasyjne. Kazanie wygłosił ks. Kruszyński.

Wielka sobota. Uroczyste nabożeństwo wielkosobotnie w bazylice celebrował ks. Kruszyński. Dzięki pięknej pogodzie na ulicach miasta, zwłaszcza w porze popołudniowej, był ruch ogromny. Tłumy przeciągały od jednego kościoła do drugiego, aby odwiedzić groby i pomodlić się przed Najśw. Sakramentem wystawionym ku czci publicznej. Groby w tym roku były ubrane z wielkim gustem i wystawą. W katedrze cała kaplica M. Boskiej, gdzie był urządzony Grób, pełna wyła roślin i kwiecia. W głębi urządzono grób pod skałą w bardzo efektownem oświetleniu. Prześliczny był grób w kościele OO. Reformatów. Nie ustępował poprzedniemu pod względem artystycznego urządzenia grób w kościele farnym.

Rezurekcję w wielką sobotę o g. 9 wiecz. w katedrze celebrował Najd. Pasterz diecezji w asyście kapituły i licznego kleru. Wielka świątynia była tak przepełniona, że procesja z ledwością mogła się przecisnąć. Porządku w katedrze pilnowała ochotnicza straż ogniowa w pełnym stroju. Piękne pienia wykonał chór katedralny pod kierownictwem ks. Krauzego. Najd. Pasterz po skończonem nabożeństwie w serdecznych słowach dziękował chórowi i Straży Ogniowej. W czasie procesji rezurekcyjnej wojsko zgromadzone na placu przed katedrą, dało salwę z karabinów.

Wielka niedziela. Uroczyste nabożeństwo pantyfikalne celebrował J. E. ks. Biskup Zdzitowiecki. Kazanie wygłosił ks. kan. Gruchalski. Po sumie z tronu biskupiego Najd. Pasterz diecezji udzielił Apostolskiego błogosławieństwa.

W poniedziałek świąteczny nabożeństwo w katedrze celebrował ks. kan. Kwarciański.

W czasie świąt ubiegłych mieliśmy niezwykle piękną pogodę. Pomimo wczesnej Wielkanocy słońce było majowe.

Dyngus. Pomimo zimna w drugie święto wielkiejnocy amatorowie dyngusu nie odstąpili od zwyczaju oblewania wodą. Przy ul. 3 Maja ofiarą dyngusu ze strony przeważnie ulicznej gowiedzi padły modnisie w najbardziej dystyngowanych kostjumach. Zapał amatorów oblewania zimną wodą musiała w niektórych wypadkach studzić policja.

Miljonówka. W sobotniem ciągnieniu wylosowano miljonówkę Nr. **0,851,753**, sprzedany w Warszawie.

Zmiany w redakcji Gazety Kujawskiej. P. Roman Ściślak, dotychczasowy kierownik Gazety Kujawskiej, ustąpił ze stanowiska, obejmując referat w dziale głównym Magistratu. Gazetę Kujawską jako redaktor będzie podpisywał od dnia dzisiejszego p. Bolesław Szląskowski.

Zarząd Włocł. Tow. Wspom. Biednych uprzejmie przypomina Sz. Członkom Tow., że w środę dn. 4 go kwietnia r. b. w lokalu Tow. Krajoznawczego o godz. 6 ej wieczorem odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Tow. w drugim terminie i jako takie będzie już prawomocnem bez względu na liczbę przybyłych Członków.

Koncert na „Dom Pracy" dla dziewcząt odbędzie się w dn. 9 kwietnia r. b. Komitet organizacyjny zmienił termin koncertu ze względu na osobę wiolinistki pani Kmitowej, która w dniu 8 b. m. koncertuje w Toruniu. Większość wykonawców obecnego koncertu dała się poznać z koncertu zeszłorocznego, przyjętego z wielkim sukcesem przez publiczność miejscową. Nie wątpimy, że Włocławek skorzysta z tej rzadkiej okazji wysłuchania utworów Bacha, Griega, Sgambatiégo, Rachmaninoff'a, Moniuszki i innych w niezwykle wytwornem wykonaniu p. M. Pohlowej, Kmitowej i Adama Rakowieckiego. oraz deklamacji p. Wandy Rakowieckiej. Cel „Domu Pracy, mający za zadanie walkę z ludzką niedolą — najracjonalniejszą drogą — dostarczania uczciwej pracy, przyczyni się niechybnie do zasłużonego powodzenia koncertu. Bilety na koncert są do nabycia w Księgarni Powszechnej i w cukierni u Bednarskiego.

Przymrozki. Od kilku dni nad ranem termometr spada po kilka stopni niżej zera. Z powodu ciepłych dni, któremi zaznaczył się koniec marca, obecne przymrozki mogą się okazać dla wegetacji bardzo szkodliwe.

Stan zasiewów. Dzięki niezwykle ciepłej i suchej porze, stan robót polnych został bardzo naprzód posunięty. W niektórych majątkach wiosenne zasiewy są już prawie pokończone.

Praca w fabrykach. Praca w fabrykach i we wszystkich zakładach przemysłowych rozpoczęła się we wtorek o g. 7 rano. W drukarniach przystąpiono do pracy we wtorek o g. 2 pp. Zwyczaj ten nie dotyczy wszystkich drukarni. W Warszawie wszystkie drukarnie przystąpiły do pracy we wtorek od rana, zakończyły zaś pracę w sobotę o g. 12 w południe. We Włocławku drukarnie stanęły w Wielki Piątek o g. 12 w południe.

Ćwiczenia wojskowe. Dnia 3 kwietnia 14 p. p. przybywający we Włocławku wyruszył do Grudziądza na ćwiczenia wojskowe.

Z targu. W dniu 3 kwietnia na targu nie było żadnego towaru ze wsi. Widocznie wieś jeszcze świętuje.

JAN BIERKOWSKI.

„Chłopcy, nie dajmy się!"

Było to w jedną z nocy lipcowych strasznych chwil potopu bolszewickiego.

Noc cudna, cicha... Na niebiosa wybił się księżyc srebrny i płynął wskroś chmur pędzące szeregi a odeń sypało się nakształt pyłu, światło niezmiernie łagodne, ciche, dostojne na pola zbożem dojrzałem pokryte, na wody, na lasy.

Pełen dostojeństwa, martwoty i ponurei grozy nurzał się w szarych, ruchliwych chmurach i znowu wyglądał z szyderczym uśmiechem.

Dyszały jeziorne topiele, a od zaroślin trzcin i sitowia szedł poszum głuchy.

Tam wicher gnał, wywracał, podnosił, przytulał bez końca, bez odpoczynku. A wówczas poprzez skłonione zarośla, niby płyta ogromna z mosiądzu bita, błyszczała w poświacie księżyca powierzchnia jeziora.

Wówczas poprzez szeleszczące liście i drżące drzewa przytajonego w mrokach lasu, płynęły jasne smugi i padały, ni to płatki śnieżne, na paproć gęsto rozpostartą miedzę pniami sosen barczystych, wieżycą strzelających w niebiosa, na kwiaty, na grzyby leśne.

Księżyc podnosił się wyżej i wyżej. A kiedy dosięgnął połowy nieba, zdawało się zatrzymał na chwilę swój niewolniczy bieg dokoła ziemi — pełen niezrozumiałego podziwu natęża blask na barwy czystsze, przebija powłokę cienistą i wyłania z całej okolicy na skraju lasu, nieopodal jeziora, mogiłę niedużą, na niej krzyż z rozpiętym Chrystusem Panem.

U stóp ukrzyżowanego Boga Człowieka nakrótko przed bitwą pasował się ze sobą ks. Skorupka, kapelan Wojsk Polskich.

Z rozkrzyżowanemi rękoma, na klęczkach, z oczyma błagalnie wpatrzonemi w oblicze męczeńskie Zbawiciela świata, opruszony światłem księżyca, z tragizmem w duszy łkał ks. Skorupka.

Przed oczyma jego duszy unoszą się, ni to widma złowrogie, obrazy, straszne najazdu bolszewików.

W jego wyobraźni i w całem jestestwie wibruje jedyna straszna oczywistość: że Polska w wielkiem niebezpieczeństwie. Bolszewik wzrósł do niebywałych rozmiarów i wali potężnie w młodych naszych żołnierzy, że trudno im się oprzeć.

Tak prysnęła, niby bańka mydlana zdobna w trofea zwycięstw pod Kijowem i Płockiem baśń rycerska. I oto dzieje się rzecz rzadko spotykana w kronikach wojennych. Kiedy zdawałoby się, że armja nasza stoi u szczytu powodzenia, kiedy robi rewje tryumfalne, — naraz gwałtownie poczyna się cofać i bolszewicy w niespełna dwa tygodnie, jadą na pięty słabych sił naszych żołnierzy, wparli potruchlałe wojska nieoczekiwanem obrotem sprawy wojennej, już za Grodno i Dubno, tworząc w ten sposób klin dość tępy, ale dostateczny do rozwalenia murów Rzeczypospolitej Polskiej. Bolszewicy, ta szarańcza wschodnia, zalegli wielką część Polski aż po Wisłę. Rozlegał się po ziemi polskiej okrzyk rozpaczy. Rząd wydaje odezwy. [Rozpoczyna działalność Haller.

Na ratunek zagrożonej Ojczyzny biegną ochotnicy inteligenci, ale i chłopów nie brak, choć tu i owdzie słychać: »A cyto bolsewik nie rusek — un je lepsy jak rusek, nie taki djobeł corny, jak go malują«.

Ci, co szli na odparcie wroga, to ludzie miłości Ojczyzny, wierni. W ich szeregach szedł ks. Skorupka. Niósł w sercu miecz miłości, by rozgrzać topniejące w nieładzie szeregi polskie i poprowadzić do zwycięzkiej obrony Ojczyzny.

Miłość zagrożonej Polski przywiodła go aż dotąd. On w przednich szeregach bojownik bez trwogi szedł walczyć za dusz swobodę niebiańską, on dusza entuzjastyczna, szlachetna, mężna.

Młody. Od kilku lat kapłan z sioierzym ideałem Chrystusa w sercu. Ale dusze miał w ogniu miłości doświadczoną, wrażliwą na niedolę Polski, skory do bohaterstwa.

Kiedy klęczał przywarty konwulsyjnie ciałem do krzyża, w skupieniu wewnętrznem, zdawał się tworzyć z męką Chrystusa Pana jednolitą całość.

Modlił się za biedną Polskę.

Tak trwał przez długą chwilę.

Naraz oderwał ręce od stóp Chrystusa Pana i rzucił się całem ciałem na ziemię. Wpił się palcami w tę ziemię ojczystą, w mogiłę powstańczą z 63 roku i rozszlochał się jak dziecko.

A trawy bujne wokół słyszały, jak razem z konwulsyjnem drzeniem całego ciała wyrywał się głos przytłumiony boleścią:

— O ziemio, ty ziemio kochana! Ziemio mych Ojców krwią zlana, ziemio Piastów, Jagiellonów, Batorych, Kościuszków, Traugutów, żali znowu będziesz pohańbiona, kopytem wroga zdeptana, jako niewolnica, żali nie powstrzymasz najazdu hord bolszewickich!

— Mało ci mogił pod Kijowem? Kwiat młodzieży uniwersyteckiej, przyszłość narodu legła... Żali ci mało krwi? Matko, matko, Ojczyzno moja!

Rozgorzał na całem ciele. Miał chwile jasnowidzenia. Myśli poczęły mu błyskawicznie skrzyć nakształt iskr elektrycznych. Widział, jak go dławi tragizm chwili obecnej, widział z mozołem wydobytą z kajdan Polskę, widział jej pierwsze kroki chwiejne, wewnątrz rozdartą stronnictwami, nowinkami religijnemi, zewnątrz okoloną nieprzyjaciółmi, co się już wdarli do Jej serca — i naraz poczuł taki ból w piersiach, takie osamotnienie, iż zerwał się na równe nogi i przywarł znowu do stóp Chrystusa Pana:

— Ty nas nie opuścisz, Chryste! Nie, nie! Ty nas nie opuścisz!

Wołał spieczonemi wargami.

— Już wiem, co uratuje moją Ojczyznę, już wiem — Twa Męka Panie! Ofiara, poświęcenie aż do śmierci. Już wiem, Panie, już idę... Ofiara, ofiara!...

A księżyc oblewał światłem rzęsistem tę postać wysmukłą wycieńczoną postami i czuwaniem, zaglądał jej w twarz bladą a łagodną o rozpalonych zapałem męstwa szarych oczach, o kruczym włosie, rozwianym w nieładzie, jak u natchnionego proroka.

Zaczem przeniósł swe szydercze źrenice na lasy wokół leżące, w głębi których w ukryciu leżały pułki polskie. One to miały powstrzymać potop wdzierającego się do serca Polski bolszewika.

W nich nadzieja uratowania Polski.

Na rzut kamienia od miejsca zmagań wewnętrznych rycerza Chrystu-

Biura otwarte. Wszystkie czynności biurowe zostały wznowione z d. 3 kwietnia.

Walka z pijaństwem. W czasie świąt wielkanocnych policja miała trudną pracę z usuwaniem pijaków z ulicy. Plaga pijaństwa szerzy się w sposób zastraszający. Takie mnóstwo włóczyło się po ulicach miasta pijaków, że nigdy przedtem nie stwierdzano tak smutnego widoku. W drugie święto wielkanocne nawet listonoszowi, obsługującemu ul. Warszawską, policja była zmuszona odebrać tekę z listami, gdyż był zupełnie pijany. W drugie święto o g. 7 w. na trawniku pomiędzy katedrą a Seminarjum leżał 15-letni chłopiec zupełnie nieprzytomny i bezwładny. Także był pijany.

Pijanica przed katedrą. W drugie święto wielkanocne przy wyjściu z katedry po skończonej sumie, pijanica niejaki Kubicki, z zawodu rzeźnik, wszczął po pijanemu awanturę. Zebrało się wielkie zbiegowisko i pijaka przeciągnięto na ul. Gdańską. Zawiadomiono policję, która położyła kres awanturze.

Znaleziony bucik dziecinny jest do odebrania w administracji Słowa Kujawskiego.

Z poczty. Przypominamy, że poczynając od d. 1 kwietnia opłata za list zwyczajny wewnątrz kraju wynosi 500 m., za odkrytkę 300 m. Opłata pocztowa od posyłek została podniesiona o 100 procent.

Za paskarstwo. Policja w Lubieniu pociągnęła do odpowiedzialności Abrama Grosmana, który zażądał za kawałek knota do lampy 2000 m., gdy tymczasem w innych sklepach przedawany był po 300 m.

Amator pierścionka. Niejaki Stanisław Raszak ze wsi Rybna będąc gościem u znajomego Leona Rybaka, „wziął sobie na pamiątkę“ złoty pierścionek. Amatorem złotych pierścionków zajęła się policja.

Pożar. W wielką sobotę bezpośrednio po rezurekcji w katedrze wynikł pożar przy ul. Wienieckiej w domu p. Zielonki. Straż ogniowa trymająca porządek na rezurekcji nie zdążyła wrócić do domu, gdy ją zaalarmowano. Pomimo silnego wichru przy usilnej pracy udało się straży ogień umiejscowić. Spaliła się stajnia. Straty znaczne.

Ucieczka aresztanta. W nocy z 1 na 2 uciekł ze szpitala św. Antoniego aresztant postrzelony i zatrzymany przed kilku dniami przez policję.

Odnaleziona krowa. Policja w Lubieniu odnalazła na polach majątku Kaliska krowę skradzioną w Smulsku. Złodziei wykryto i aresztowano.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Tow. „Rozwój“ zamknięte samowolnie przez komisarza m. Warszawy Fr. Anusza, zostało rozporządzeniem Ministra Spraw wewn. otwarte. Czy samowola Anusza na nim nie poniesie skutków?

× Rada miejska w Bydgoszczy przemianowała ulicę Kopernika na ulicę Reja, a ul. Reja na Kopernika. Widocznie Rada m. Bydgoszczy nie wie co ma robić na posiedzeniach.

× Od dnia 1 kwietnia zostały wypuszczone złote bony skarbowe. Jeden złoty równa się 7.500 markom.

× W dniu wczorajszym przybył do Warszawy jenerał Le Rond. Dnia 19 kwietnia będzie wręczony jenerałowi w Krakowie dyplom honorowego doktora.

× W sobotę o godz. 2.30 nastąpiło zderzenie parowozu z pociągiem osobowem Warszawa—Łódź. Parowóz odczepiony od pociągu przy manewrze uderzył w pociąg. Bagażowy i konduktor zostali ranieni.

× Na mieście kolejowym pod Sieradzem zapaliło się przęsło, skutkiem czego nastąpiła przerwa w ruchu pociągów.

Z CAŁEGO ŚWIATA

× „Tribune de Geneve“ donosi o aresztowaniu w Annemase przez lotną brygadę policji francuskiej, szofera francuskiego, u którego znaleziono wielką ilość morfiny, pochodzącej z Niemiec, a przeznaczonej dla potajemnego handlu we Francji.

TELEGRAMY.

Walka w zagłębiu Ruhr'y.

Echa zaburzeń.

ESSEN, 2.4. (Pat). Havas. Niemcy, obecni w czasie zajść w tutejszych zakładach przyznają, iż na żołnierzy francuskich rzucano kamieniami i grudami węgla, że oddział francuski ostrzegał robotników w języku niemieckim, że wreszcie żołnierze strzelali nasamprzód w powietrze, a dopiero gdy i to ostrzeżenie nie pomogło, dano strzały do tłumu. Świadkowie niemieccy twierdzą, iż zajście przypisać należy odruchowi oburzenia robotników, nie zaś stanowisku dyrekcji zakładów. Trudno jednak zgodzić się z tą opinją, jakże bowiem da się wytłumaczyć fakt, że syreny fabryczne były czynne przez dwie godziny, zaś tysiące robotników mogło w tym czasie opuścić pracę bez zezwolenia, a tem samem bez współudziału dyrekcji zakładów.

Aresztowania.

ESSaN 1 4. Pat. Aresztowano tu 4 dyrektorów zakładów Kruppa.

Prowokacje niemieckie.

ESSEN 2.4. Pat. Po wymaszerowaniu oddziału wojsk francuskich któremu powierzono przeprowadzenie rewizji w zakładach Kruppa, zjawił się fotograf niemiecki, który wezwał obecnych do podniesienia rąk. Zarówno dyrektor, jak i personel zakładu, wezwania tego usłuchali. Fotograf dokonał zdjęcia, które miało jakoby wskazywać, iż podniesienia rąk żądali żołnierze francuscy, grożąc strzelaniem. Po zajściach w zakładach Kruppa robotnicy stwierdzili kategorycznie, ze nie doszłoby do przelewu krwi, gdyby nie prowokacja ze strony pracodawców.

Zamach na pociąg.

DÜSSELDORF 3.4 (Pat). Między Weberthen i Kupferdrey eksplodowała w czasie przejazdu pociągu podłożona na torze kolejowym bomba. Kilka wagonów zostało zniszczone. Strat w ludziach nie było.

Robotnicy przeciw Francuzom.

ESSEN, 3.4. (PAT). W czasie dokonywania rewizji w zakładach Kruppa robotnicy niemieccy zaatakowali oddział wojsk francuskich obrzucając je kamieniami, grożąc strzelaniem z rewolwerów i wypuszczeniem na żołnierzy strumienia gorącej pary. Wojsko wezwało robotników do rozejścia się, gdy jednak wezwanie nie odniosło skutku, dano do robotników strzały. 10 robotników zostało zabitych, 33 zaś rannych, w tej liczbie 23 ciężko. Po stronie wojska strat nie było.

Polska i Mała Ententa.

PARYŻ, 3.4 Pat. „La Republique Francaise“, omawiając sprawę stosunku Polski do małej ententy, pisze między innemi: Chociaż Polska pozostaje poza małą ententą, jednakże sytuacja uległa pomyślnej zmianie w kierunku bardziej ścisłego wzajemnego zbliżenia. Polska z powodu przyznania jej Małopolski Wschodniej nie może dłużej zachowywać się obojętnie wobec traktatu w St. Germain. Mała Ententa z drugiej strony winna dać sobie należycie sprawę z sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek uznania wschodnich granic Polski. Wreszcie zaznacza autor artykułu: w Pradze, w Warszawie, w Bukareszcie i w Białogrodzie zdają sobie lepiej, niż kiedykolwiek, sprawę z tego, że system stworzony wskutek zwycięstwa sojuszników, jest czemś jednolitem i nierozdzielnem.

sowego na wzgórku nieco wysuniętym w kierunku zbliżającego się nieprzyjaciela stała pikieta, składająca się z sześciu ludzi.

Było to miejsce obronne. Usypane naprędce okopy obramowane brzeziną. Już przez naturę wyniosłe miejsce dawało oczom rozległy widok przed siebie i na rozlane szeroko po prawej stronie błyszczące księżycem jezioro.

Żołnierze w przytajeniu głębokiem, nieomal z zapartem tchem patrzyli przed siebie, śledząc, czy nie zdradzi się jakim ruchem nieprzyjaciel.

Oczy wytężone na Wschód, ręka na cynglu karabina.

Tak stali w niemem oczekiwaniu długą chwilę.

Wtem przemówił ledwie dosłyszalnym szeptem, jeden z żołnierzy: „Wiecie, co, chłopcy, ta cisza coś nam nie bardzo wróży“.

Jednocześnie nad ich głowami zahuczał jakiś ptak, ale tak złowrogo, że żołnierze, jak na komendę drgnęli i porwali broń do oka.

Niedługo czekali.

Gdyż naraz zatrzęsła się ziemia od huku armat.

Kule poczęły padać gęsto miotając fontanny ognia i tysiące odłamków żelaza. Dotąd spokojny las począł się chwiać, drzewa z trzaskiem padać na ziemię.

Gdzieś na skraju lasu z hukiem strzał zmieszały się krzyki walczących żołnierzy — to piechota wzięła się w ramiona.

Wtem poprzez usypane wały okopów przeskoczyła gromadka uciekających żołnierzy z orzełkami na czapkach ale z trwogą paniczną w oczach. Każdy bez broni. Z okrzykiem rozpacznym: Uciekać, kto w Boga wierzy! — biegł, przewracał się, powstawał i znowu biegł. Za nimi dziesiątki, potem setki, tysiące innych.

Zrobiło się zamięszanie nie do opisania.

Piechota pomięszała się z kawalerją, kawalerja z artylerją; krzyk paniczny, obłęd rozpaczy, trwoga wżarła się w serca żołnierzy — i zdawało się, już nic nie uratuje w bezładzie uciekającej armji z pod Kijowa, że nieodwołalnie skazana na straszliwą klęskę.

W tej to przełomowej chwili przed uciekającymi z krzyżem w ręku, w komży, w rogatywce żołnierskiej na głowie, ukazał się ks. Skorupka.

Już gdy pierwszy huk armatni usłyszał i odrazu zerwał się z pod krzyża i pośpieszył do pułku. Ale ten już wyruszył do boju. Nie zastał więc pułku na wyznaczonych lezach. Zdążał przeto na miejsce, gdzie było słychać odgłosy najokropniejszej walki.

Szedł, ni to duch natchniony, z blaskiem niezwykłym w źrenicach.

W uciekających poznał żołnierzy zmięszanych w bezładną kupę pułku swojego.

Spojrzał na nich jak orzeł na dzieci swe nieodrodne i zawołał:

— „Chłopcy nie dajmy się!“.

I z tym okrzykiem skoczył przed nich. Z krzyżem podniesionym w ręku, z rozwianym włosem, w komży i stule wyglądał; ni to zjawa księżycowa w biel odziana.

Niewielu posłyszało głos księdza Skorupki, a ci byli najmłodsi. Harcerze — niedorostki fizyczne, duchy najszlachetniejsze. Oni nie zważali na głos egoistycznego rozsądku! W uszach ich dźwięczało struną nieskończoną wołanie matki ojczyzny na ratunek.

I szli te chłopaki kochane, dzieci polskie, jak ich rówieśnicy pod Lwowem, na śmierć prawdziwą. Zdawało się, skrzydła Cherubinów ponad stały im u ramion, aż z ócz skry się sypały, skry miłości bez granic matki ojczyzny.

A wiedzie ich Michał Archanioł.

Naraz stała się rzecz straszna, wstrząsająca.

Przed ks. Skorupką najeżył się las bagnetów piechoty bolszewickiej.

Nic to!

Nieustraszony wskazuje na najwyższy szczyt okopów i woła:

— „Chłopcy nie dajmy się!“.

„Chłopcy!“..

W tej chwili sto karabinów wymierzyło bagnetem w piersi nieustraszonego kapłana i sto kul przeszyło serce polskiego rycerza.

Ks. Skorupka jeszcze postąpił krok naprzód, podniósł ręce do góry jakby u Boga szukał ratunku, potem zachwiał się i padł na ziemię.

Zadrżeli na ten widok Polacy.

I dziwna, rzecz.

Widok padającego pod ciosami bolszewików kapłana tak podziałał na żołnierzy, taką napełnił ich odwagą, że poszli jak w dym na wroga. Szczepili się ze sobą, ni te lwy zażarte.

Cudowna noc troiła ich siły. Ten duch walecznych, co rozpierał piersi naszych przodków pod Grunwaldem, Kircholmem, Wiedniem, Samosierą, owładnął teraz sercami żołnierzy. Harcerze — dzieciaki szli na najtęższych chłopów, bolszewików.

I powstrzymali wroga nie dali się.

A choć trup padał przy trupie i już gęsto zasłał pobojowisko, nadesłane posiłki podtrzymały rzędnące z każdą chwilą szeregi. Zapał wojenny opanował wszystkich. Walczyli do upadłego i wyśli zwycięzcy.

Nie dali się!

Budzący się brzask przyniósł radosną dla Polski wieść:

Bolszewik się cofa!

Rzeczywiście bolszewicy odparci na linji Radzymin nieustannie wycofywali swe siły, aby na wschód, a najdalej.

A kiedy dymy, powstałe od ciągłej strzelaniny, opadły, nad równiną radzymińską, nad pobojowiskiem, z poza przerzedzonych lasów, nad ziemią krwią zlaną ojczystą ukazało się słońce.

Naprzód zajrzało w okopy, gdzie na najwyższe wzniesieniu leżał z przeszytem kulami wrażemi sercem, główny sprawca zwycięstwa, on rycerz nieskalany a nieustraszony, kapłan Chrystusowy ks. Skorupka.

Leżał bledziutki, by śniegiem przyprószony, z krzyżem w ręku silnie trzymanym.

Leżał bohater z bohaterów, by ten okop niezdobyty, zwycięski wkoło niego leżały pobite dzieci, młode orlęta—harcerze.

Wszyscy zwycięzcy.

A nad nimi twarze pozostałych przy życiu, brać żołnierska, z kornie pochyloną głową klęczała.

A nad nimi sztandary nieprzyjacielskie. Cześć ci kapłanie, coś umiał stanąć na szczycie ofiary.

Cześć ci rycerzu Chrystusowy, nieśmiertelna i wam Orlęta!

Finlandja a Polska i Litwa.

HELSINGFORS, — PAT. P. R. — Minister spraw zagranicznych Vennola, przemawiając w parlamentarnej komisji dla spraw zagran. powiedział, że w interesie Finlandji leży zachowywanie nautralnej polityki wobec stosunków polsko-litewskich. Mieszanie się z naszej strony do tych spraw nie dopomogłoby do uregulowania sporu a uczyniłoby uszczerbek interesom naszego państwa. Nikt nie może zabronić nam zapatrywać się krytycznie na politykę światową, nie mniej jednak jest naszym obowiązkiem utrzymywać dobre stosunki z państwami zagranicznemi, których pomocy możemy potrzebować.

Co do stosunków Finlandji do państw skandynawskich i nadbałtyckich minister położył nacisk na konieczność bliskiego porozumienia z temi obydwiema grupami państw. Silne kulturalne węzły, łączą państwo nasze z pierwszą grupą, a polityczne z drugą.

Omawiając stosunki między Finlandją a Rosją minister podkreślił konieczność zachowania dobrych stosunków ze wschodnim sąsiadem w zakresie traktatu pokojowego. Kwestia wschod. Karelji musi być załatwiona jako kwestja międzynarodowa na podstawie traktatu pokojowego i prawa narodów.

Przygotowanie na śmierć Lenina.

LWÓW, — (A. W.) — Korespondent „Gazety Lwowskiej“ z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że prasa sowiecka w komunikatach swych przygotowuje opinję na wypadek śmierci Lenina, nawołując do spokoju. Wśród kandydatów na Ukrainie wymienione jest nazwisko Kamieniewa oraz Bucharina; ten ostatni ma poparcie szczególnie wśród kół skrajnych komunistycznych.

W Szwecji o Polsce.

SZTOKHOLM, (A. W.) „Aftonbladett“ w artykule wstępnym pod tyt. „Polska na straży granicznej między Wschodem a zachodem“ zaznacza, że położenie geograficzne Polski czyni z niej najpoważniejszy czynnik równowagi europejskiej. Polska jest silnie związana zarówno z Wielką jak Małą Ententą, to też wszelkie wstrząśnienia w układzie sił Europejskich zawsze z sejsmograficzną dokładnością odbijają się w polityce zagranicznej Polski.

Dziennik podkreśla przedewszystkiem dwie zasadnicze podstawy, które tworzą polską myśl państwową, mianowicie solidarność z temi mocarstwami, dzięki którym Polska znów uzyskała niepodległość oraz zasada ścisłego demokratyzmu w przeciwieństwie do imperjalizmu. Polska polityka zagraniczna ma tylko jeden cel, a tym jest pokój. Ale właśnie w imię pokoju Polska musi uważnie śledzić bieg wypadków i czujnie sprawować straż na granicy między Wschodem a Zachodem“,

Z listów do Redakcji.

Szanowny Księże Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o ogłoszenie następującego pisma:

Dnia 25 marca 1923 r. na ogólnem zebraniu T-wa Krajoznawczego, przy obecności 30 członków Towarzystwa z ogólnej liczby około 200 członków, zostały przeprowadzone dopełniające wybory 3-ch członków Zarządu na miejsce członków ustępujących. Wybory te odbyły się nieprawidłowo.

Prosimy Zarząd T-wa o zwołanie nadzwyczajnego zebrania w celu wprowadzenia do Zarządu członków nieskompromitowanych w sprawie politycznej i społecznej.

Aleksander Górski, Jan Tomaszewski, Dr. P. Olszewski, Fr. Gontarski.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Aleksander Grzywiński, Everson Pa. Ameryka. Dwa dolary otrzymaliśmy. Kalendarz Powszechny wysłany. Z pozostałej sumy opłacono należną prenumeratę z r. 1922, następnie prenumeratę za styczeń i luty b. r. i na marzec pozostało 15.050 marek. Polecamy się pamięci.

Różne.

Sprzedaż willi Malta.

Według wiadomości z Rzymu, były kanclerz Rzeszy niemieckiej, ks. Bülow, ożeniony, jak wiadomo z włoszką i z tego powodu mieszkający już od 1909 r. stale we Włoszech — miał sprzedać za dziewięć miljonów wspaniałą swą willę Malta w Rzymie.

Ks. Bülow nabył tę willę, poprzednio znaną pod nazwą »Pałacu Róż«, w 1910 r. od bogacza rosyjskiego, Leona hr. Bobrińskiego, który odnowił ją zupełnie według własnych upodobań, pozostawiając w każdym razie bez zmian przepyszną salę ze słynnym kominkiem marmurowym i freskami Pawła Veronese.

Ogród, w którym śród pinji, pomarańcz, cytryn . wawrzynów wznoszą się też dwie palmy, posadzone ten przez Goethego i króla Bawarji, Ludwika I, sławiony był już przez Goethego z powodu swej piękności, sama zaś willa uchodzi, ze względu na swą architekturę, artystyczne urządzenie, sytuację i rozpościerający się z niej widok, za najpiękniejszy dom mieszkalny Rzymu.

Łączą się z nią też liczne wspomnienia historyczne. Dolna część jej wieży ma pochodzić z czasów starorzymskich. W wiekach średnich istniała tu winnica, o samym zaś gmachu znajdujemy wzmianki dopiero z siedemnastego wieku. Wówczas miała służyć za miejsce wilegiatury dla prałatów i kardynałów. Pod koniec osiemnastego wieku mieszkała tam księżna Anna Amelja wejmarska. W tym samym czasie zawitali do willi Goethe i Herder, dokoła zaś niech zebrało się całe grono artystów i literatów. W 1818 r. zamieszkał w willi Ludwik I, jeszcze jako następca tronu bawarskiego. Apartament willi, w którym mieszkał ostatnio ks. Bülow, jest prawdziwem muzeum historycznem i zawiera słynną galerję portretów oraz bogatą bibljotekę.

Panamerykański pomnik Kolumba.

Już przed wojną powstał był projekt zbudowania przez rządy 21 państw, istniejących na lądzie amerykańskim, pomnika temu, który „staremu światu podarował nowy“.

Wskutek jednak wojny, zaniechano na razie urzeczywistnienia zamiaru, lecz obecnie przypomniał go dyrektor urzędu celnego rzeczpospolitej San Domingo, W. E. Filliam, w liście, przesłanym amerykańskiemu mini sterjum wojny, a dowodzącym, że obowiązkiem honorowym Ameryki jest urzeczywistnienie nareszcie myśli wzniesienia Kolumbowi wielkiego pomnika.

Miejscem, w którem pomnik ma stanąć powinno być San Domingo, nazwane już kolebką Ameryki, a które sam Kolumb wybrał, jako miejsce, gdzie miały spocząć na wieczne czasy jego zwłoki. Wprawdzie w czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki wystawiono w katedrze San Domingo posąg Kolumba, posąg ten jednak nie jest godnem uczczeniem pamięci wielkiego podróżnika.

Pomnik wystawiony przez wszystkie państwa amerykańskie, ma mieć rozmiary olbrzymie, jak pomnik Granta lub posąg Wolności przy wejściu do portu nowojorskiego i posiadać, jak ten posąg, latarnie morską, oświetlającą marynarzom wejście do portu San Domingo.

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

p. L. Wyrzykowska honorarjum, otrzymane z Księgarni Szkolnej za pełnione w niej obowiązki członkini Rady nadzorczej, na Dom Zdrowia dla nauczycieli 50.000 m. na rzecz Opieki szkoły powsz. Nr. 7—50,000 m. na Towarzystwo Przeciwgazowę 50.000 m.

Na nędzę wyjątkową p. A. Krauze, prez. m. Włocł., z okazji świąt wielkanocnych mk. 10.000.

Zamiast powinszowań świątecznych składają 10,000 mk. Wacławowie Mazurowscy na odbudowę pałacu biskupiego w Włocławku.

Władysław Nowca, prezes Sądu Okręg. w miejsce życzeń świątecznych złożył 10,000 mk. na Kroplę Mleka, 10,000 mk. na inwalidów, 10,000 mk. na Towarzystwo Wspomagania Biednych, 10,000 mk. na ochronkę przy ul. Biskupiej.

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIE 0. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.